Cena 3 zł

Sportowiec Poznański

TYGODNIK POŚWIĘCONY WYCHOWANIU FIZYCZNEMU

ROK I | Poznań, poniedziałek 1 października 1945 | NR 10

Sensacyjna porażka piłkarzy Warty. Bokserzy Warty zwyciężają ŁKS 11:5

KKS (Poznań) — Polonia (Poznań) 8:0

Święto WF i PW w Poznaniu

W dniu wczorajszym odbyło się w Poznaniu święto W. F. i P. W. Rozpoczęło się ono o godz. 10 rano mszą polową na placu Wolności. Następnie po kazaniu, nawiązującym do hasła „W zdrowym ciele — zdrowy duch", przemawiał w imieniu R. K. U. Poznań mjr Śledziński, potem wojewoda poznański dr Widy-Wirski; po ob. Wojewodzie przemawiał w imieniu prezydenta m. Poznania II-gi wiceprezydent; w imieniu władz oświatowych ob. kurator Strzałkowski. W imieniu P. W. i W. F. zakończył przemówienia por. Bielawowski, w krótkich, żołnierskich słowach kreśląc zadania młodzieży polskiej i akcentując potrzebę tężyzny fizycznej. Por. Bielawowski odczytał następnie listę osób nagrodzonych za działalność na polu wychowania fizycznego. Ob. Wojewoda wręczył wyróżnionym dyplomy honorowe ufundowane przez kierownictwo W. F. i P. W. w Poznaniu. Dyplomy otrzymali: Komendant M. O. w Sierakowie, ob. Szymankiewicz za pomoc w akcji żniwnej, ob. prof. Jankowski za pracę w rozwoju hufców żeglarskich Z. W. M., ob. Brenaich z Z. H. P. za stworzenie kompanii łączności Z. H. P. i postawienie jej na odpowiednim poziomie technicznym i organizacyjnym; ob. prof. Menke — za utworzenie pierwszych żeńskich hufców P. W. K.; ppor. Klanowski — za zorganizowanie obozu letniego oraz ob. Poprzycki — za zorganizowanie obozu Z. W. M. i kursów instruktorskich.

Ob. Wojewoda dokonał następnie przeglądu zgromadzonych oddziałów przy dźwiękach hymnu narodowego. Wreszcie przygotowano defiladę, która odbyła się w porządku następującym: hufiec z bronią, poczty z proporcami hufców szkolnych, hufce szkolne, hufiec związków zawodowych (reprezentowany przede wszystkim przez Związek Zawodowy pracowników Cegielskiego), Z. W. M. — żeńskie i męskie hufce żeglarskie, OM TUR wraz z R. K. S. San oraz hufce harcerskie. Po przedefilowaniu przed ob. Wojewodą, hufce przeszły następnie przez ulice miasta.

O godz. 13-ej odbyła się akademia w auli Uniwersytetu Poznańskiego. W ramach akademii występował chór mieszany miejskich szkół handlowych w składzie 150 osób. Odśpiewał on pieśni: „Ojczyzno, witamy Cię" i „Twierdzą naszą Poznań stary". Chór wypadł efektownie. W drugim punkcie programu wygłaszane były okolicznościowe deklamacje przez junaków. Z kolei popisywała się orkiestra Radia Poznańskiego pod dyr. ob. Mieczysława Gizelskiego; przy fortepianie wystąpiła następnie 13-letnia ob. Baziukiewiczówna z utworami Szopena; śpiew prof. Janusza Nowaka i Anny Gretal, którzy odtworzyli szereg piosenek żołnierskich, zakończył część artystyczną akademii. Przybyłym gościom podziękował w imieniu W. F. i P. W. ob. por. Bielawowski.

Ściśle sportowa część uroczystości miała miejsce po południu na Arenie przy al. Reymonta. O godz. 4-ej wkroczyli na boisko zawodnicy i przedefilowali przed mjr. Śledzińskim — z ramienia R. K. U., ob. Balcerkiem — z ramienia Kuratorium, dyr. Dembińskim — z Decernatu W. F. Zarządu Miejskiego oraz por. Bielawowskim i zgromadzonymi widzami. Przygrywała orkiestra D. O. W. podobnie jak rano. W zawodach brało udział niestety bardzo niewielu zawodników: razem z drużyną piłki nożnej „Dębu" i „Zjednoczonych" nie było więcej jak 60 osób.

Jest dla nas zupełnie niezrozumiałe, dlaczego zawody w ramach tego pięknego

(Dok. na stronie 2-giej)



Z meczu Polonia-Dąb

Foto W. Kamiński - Poznań

Kibice...

„Kibic *(właśc. czajka, ptak)*; przypatrujący się grze drugich; nieproszony doradca w grze; elegant, facet; kibicować, narzucać się grającym z radami, asystować drugim w grze". Tyle o kibicu podaje słownik wyrazów obcych M. Arcta — 1935.

Przez dziesięć lat porobili kibice znaczne postępy i dziś przy wyjaśnieniu tego wyrazu należało by dodać: krzykacz, prowokator, spotykany przy grze w piłkę nożną, boksie i innych. Gość ten przychodzi najczęściej na gapę i koguci się o byle co. Bardzo rzadko jest on zadowolony. Od gry wymaga, aby była „żywa", gorąca, a już w swoim sosie czuje się, gdy węszy awanturę.

Ściska pięści i zęby, wstaje i siada, podrzuca głową jakby odbijał „główkę". Oczy nabiegują krwią, twarz ciemnieje, a wyrazy wyrzucone z gardła są posępne jak on sam: — Wacek! w zęby go! Jeszcze rrraz! (boks). — Prawą nóżką! Dobrze mu tak! Te, nie bądź Felek! Kalinoszczak! przewiċ go, to popamięta! (piłka nożna).

W taki sposób kibic, czyli czajka, czyli ptak — jak wyjaśnia słownik, elegant czyli facet, narzuca się grającym radami, a w razie czego gotów jest stoczyć formalne bójki o słuszność swoich barw lub swoich ulubieńców.

Jest w nim coś z pospólstwa rzymskiego na igrzyskach w amfiteatrze, coś z Hiszpana patrzącego na walki byków. Jeśli kto chce swoje 20 zł wykorzystać, to niech trochę uwagi poświęci kibicom.

Goście ci, to kogucia drużyna gotowa pięścią dopominać się zwycięstwa u drużyny. Przegraną uważają za obrazę swojego honoru. Dopingiem w niewybrednym słowniku zatruwają miłe chwile — sportsmanom. „Sportsman — *wyjaśnia słownik — z zamiłowaniem oddaje się jakiemuś sportowi, obok przyjemności wyrabia siłę i zręczność, hartuje ciało*". Kibic widzi tylko zwykłą rywalizację. Imponuje mu przewaga fizyczna i brutalność. Oho! jeśli chce mieć rację — do oczu potrafi skoczyć.

Plaga kibiców, czyli czajek itd. (według słownika) gnębi świat od najdawniejszych wieków. Już mędrzec indyjski dalaj lama powiada: „Oczy źle patrzące i język mielący będą twoją plagą, synu pagody". Jestem pewny, że miał na myśli wszelkiego rodzaju kibiców.

Należało by przy kasach biletowych napisać ogłoszenie: „Kibicom wstęp dozwolony za uprzednim zakneblowaniem ust". Albo gdzieś daleko od boiska i ringów specjalna loża „dla kibiców".

Inne wnioski w tej materii przyjmuje każdy klub sportowy. *Juvenis*

Z rozgrywek o mistrzostwo klasy A

Warta — Unia (Swarzędz) 3:4 (3:1)

Zawody o mistrzostwo klasy A, rozegrane na boisku „Unii" w Swarzędzu, zakończyły się sensacyjną porażką „Warty", która wystąpiła bez Grońskiego, Dusika i Kuźmierczaka. Gra była ostra i stała na wysokim poziomie. Techniczną przewagę „Warty" nadrabiali gospodarze niezwykłą ambicją, walcząc o każdą piłkę i dążąc do zwycięstwa, co im się w końcu udało. Gospodarze dysponują drużyną wyrównaną o dużej szybkości i twardości w grze. W drugiej połowie silna ulewa i wiatr znacznie utrudniały grę.

Bramki dla „Warty" uzyskali: Weiss, Smólski i Kaczmarek; dla gospodarzy: Sobczak, Łokiński i Kochanowski, a jedna padła ze strzału samobójczego. Sędziował ob. Brodowski.

Admira — HCP 3:3 (3:0)

Zawody o mistrzostwo klasy A, rozegrane na boisku „Areny" zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym.

Pierwsza połowa gry upłynęła na stałej przewadze „Admiry", której owocem były 3 bramki. Prowadzenie uzyskuje Kołtuniak. Drużyna HCP nie zrażona tym walczy ambitnie o każdą piłkę, jednak wszelkie wysiłki ataku rozbijają się na dobrej obronie „Admiry". W 35 min. jeden z ataków „Admiry" przynosi jej drugą bramkę, strzeloną przez Nowakowskiego. W kilka minut później pada trzecia bramka dla gospodarzy ze strzału samobójczego.

W drugiej połowie gra znacznie się ożywia i wyrównuje. Drużyna HCP dąży do poprawienia wyniku, akcje stają się płynniejsze i skuteczniejsze. W 5 min. piękny strzał Nowackiego broni bramkarz „Admiry". W 10 min. atak „Cegielskiego" nie wykorzystuje dogodnej pozycji do zdobycia bramki. W 11 min. Chmielewski zdobywa pierwszą bramkę dla drużyny fabrycznej. W 14 min. znów Chmielewski jest szczęśliwym strzelcem i wynik brzmi 3:2. „Admira" dąży do podwyższenia wyniku, jednak wszystkie akcje rozbijają się na coraz lepiej grającej defensywie HCP. W 25 min. strzał napastnika HCP idzie w poprzeczkę, piłka wraca w pole, a nadbiegający Narożny umieszcza ją nieuchronnie w bramce „Admiry". Piłka przenosi się od bramki do bramki. Ataki obu drużyn nie wykorzystują dogodnych pozycyj, względnie piłki stają się łupem bramkarzy. Wynik remisowy nie krzywdzi drużyny.

Sędziował dobrze ob. Fiszer. (ada)

KKS (Poznań) — Polonia (Poznań) 8:0 (1:0)

Drużyny wystąpiły w składach: KKS: Skromny; Wojciechowski, Baltes; Matuszak, Tarka, Skowroński; Preja, Białas, Atlasiński, Anioła i Polka.

Polonia: Pastusiak; Kardacz, Sławek; Gałąszczak, Siedziński, Berdych; Kmieciak, Wojtkowiak, Józkowiak, Luc, Ratajski.

Zawody mało ciekawe, przez cały czas gry widoczna stała przewaga KKS-u. Pierwszą bramkę dla zwycięzców uzyskuje w 13-ej minucie gry po pięknej centrze Polki z „volleya" Białas. W pierwszej części gry KKS ma możność podwyższenia wyniku, jednakże 4 murowane bramki Anioła zaprzepaszcza, strzelając bramkarzowi w ręce. Po połowie inicjatywę przejmuje w swe ręce już bez żadnych wątpliwości KKS, zdobywając bramki ze strzałów Białasa, Tarki, Polki; ostatnią bramkę zdobywa dla KKS Anioła. Od wyższej przegranej uchronił Polonię dobrze grający bramkarz oraz Sławek w obronie. Na wyróżnienie zasługuje: w drużynie KKS — pomoc z Tarką na czele i napad w 2 połowie gry. Bramkarz Skromny nie miał pola do popisu — poza 2 momentami. Z Polonii wyróżnić należy bramkarza, prawego obrońcę Sławka, pracowitego Siedzińskiego w pomocy, a z napadu niebezpiecznego Wojtkowiaka. Sędziował ob. Bukowiecki — dobrze.

KALISZ

Prosna (Kalisz) — WKS (Kępno) 4:0
Ostrovia (Ostrów) — MKS (Kalisz) 5:0

Ciąg dalszy: Święto WF i PW w Poznaniu

święta zostały tak słabo przez kluby sportowe obsłużone (większość zawodników, to nieklubowi uczniowie szkół Bergera, Marcinkowskiego i Mechanicznej). Niezrozumiałe jest również, dlaczego jedynie R. K. S. „San" zdobył się na wzięcie udziału w rannej defiladzie.

Sądzimy, że wszystkie kluby poznańskie powinny były wystąpić co najmniej w ilości kilkudziesięciu członków każdy. Święto wypadłoby wtedy znacznie wspanialej i byłoby zaakcentowaniem zjednoczenia w s z y s t k i c h sportowców.

Mimo to mamy jak najmilsze wrażenie z uroczystości i wyrażamy uznanie organizatorom, którzy musieli w bardzo krótkim czasie, w trudnych warunkach przygotować święto.

Po defiladzie zawodników odbył się mecz błyskawiczny (2 razy po 15 min.) pomiędzy drużynami piłkarskimi „Zjednoczonych" i „Dębu", zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 3:1. „Zjednoczeni" wykazali dobrą formę i poprawiają się z każdym meczem. Tempo meczu jak na zawody błyskawiczne było ospałe, zwłaszcza z początku. Prowadzenie dla zwycięzców uzyskał w 6-ej min. prawy łącznik Matloka. Po przerwie „Dąb" wyrównuje przez prawoskrzydłowego Majcherka. „Zjednoczeni" poprawiają się z każdą minutą i uzyskują dalsze bramki przez Matlokę i Gadzińskiego. „Dąb" nie wykorzystał karnego.

Pięciobój lekkoatletyczny

Bieg na 100 m: 1. Prażyński I „Warta" 12.1 2. Ryd „Warta" 12.2. 3. Palczewski Gimn. Mech. 4. Prażyński II „Warta".

400 m: 1. Komasa „Warta" 56.2. 2. Starkowski Gimn. Marc. 60.2. 3. Buda Gimn. Mech. 4. Kołodziejek Gimn. Marc.

1500 m: 1. Wąchalski „Warta" 5,19.2. 2. Sobociński „Warta" 5.21.

4×100 m: 1. „Warta" I 52,1 (w składzie Ryd, Strojny, Prażyński I i II). 2. „Warta" II 52,3 (w składzie Jakubowski, Komasa, Kniasiecki, Piwoński).

Skok w dal: 1. Prażyński I „Warta" 5,53. 2. Prażyński II „Warta" 5,27. 3. Herra Gimn. Marc. 5,19.

Skok wzwyż: 1. Knasiecki „Warta" 1,53. 2. Prażyński I „Warta" 1,48. 3. Ryd „Warta" 1.38.

Rzut kulą: 1. Strojny „Warta" 10,44. 2. Herra Gimn. Marc. 10,41. 3. Ryd.

Mecz piłki ręcznej (siatkówka)

między drużynami Gimn. Bergera i Marcinkowskiego zakończył się po dość słabej grze wynikiem 2:1 dla Gimn. Bergera (15:2, 16:18, 15:13).

Przeszłość i przyszłość boksu polskiego!

Redakcja „Sportowca Poznańskiego" zwróciła się do znanego fachowca i wychowawcy kadr polskich pięściarzy, popularnego „Felka" Sztamma o skreślenie swoich uwag o rozwoju, przeszłości i przyszłości boksu polskiego. Oto co pisze ob. chorąży Feliks Sztamm:

Boks polski rozpoczął swoją działalność w porównaniu z zagranicą stosunkowo późno, bo dopiero w latach 1920—1921. W innych państwach j. np. w Ameryce, Anglii i Francji rozgrywano spotkania pięściarskie już w ubiegłym stuleciu. W Polsce pierwszymi propagatorami boksu byli Amerykanie, członkowie Y. M. C. A. Początkowo mało było adeptów i zwolenników boksu, jednakże z czasem szeregi ich się powiększały dzięki wprowadzeniu tej gałęzi sportu w wojsku, policji, w szkołach W. F. i w szkołach wojskowych. I tak Poznań zawdzięcza swój dalszy rozwój w boksie Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportu oraz później Ośrodkowi Wychowania Fizycznego, gdzie nie tylko wojskowi ale i kluby sportowe mogły w odpowiednio urządzonych salach szkolić i kształcić swój narybek.

Boks polski w Europie jeszcze w roku 1927 mało znany, z którym się w ogóle nie liczono poważnie, doszedł w krótkim czasie do poziomu wysokiego, a nawet potęgi.

Od roku 1937 nawet najsilniejsi przeciwnicy nasi liczyli się z nami, urządzając przed każdym spotkaniem międzypaństwowym z Polską specjalne obozy treningowe, angażując do tego zagranicznych trenerów (Włosi — Amerykanina, Węgrzy — Anglika).

Poza pojedyńczymi sukcesami zdobycia tytułów wicemistrzów Europy przez Majchrzyckiego, Forlańskiego, Rotholca i Anteczaka, pierwszy wielki sukces osiągnął boks polski na mistrzostwach Europy w Medjolanie w roku 1937, gdzie w finale walczyło czterech Polaków, z których dwóch zdobyło mistrzostwa (Chmielewski i Polus), a dwóch wicemistrzostwa (Szymura i Sobkowiak).

Zwycięstwami tymi zdobyła Polska po raz pierwszy zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Europy.

Opinia naszych przeciwników, a zwłaszcza Niemców, którzy do tej pory dzierżyli ten tytuł, była dla nas niebardzo życzliwa. Mówiono i pisano, że udało się Polsce dzięki szczęściu w losowaniu zdobyć tę pozycję.

Że tak jednak nie było, świadczy o tym najlepiej wynik następnych mistrzostw Europy w roku 1939 w Dublinie (Irlandia), gdzie Polska po raz drugi udowodniła swoją wyższość, zdobywając znów tytuł drużynowego mistrza Europy.

W finale walczyło ponownie czterech Polaków. Mistrzostwo zdobył Kolczyński, wicemistrzostwa Pisarski, Kowalski i Czortek. Czortka, mimo wyraźnej przewagi w walce finałowej, sędziowie pokrzywdzili, odbierając mu zasłużony tytuł mistrza Europy w wadze piórkowej.

Dużo rozgłosu przyniosło pięściarstwu polskiemu zwycięstwo Kolczyńskiego w spotkaniu Ameryka — Europa w Chicago w roku 1938, gdzie Polak pokonał 4-krotnego mistrza Ameryki Jimmy O'Maleya w pierwszym starciu przez k. o.

Obecny stan boksu polskiego przedstawia się zadawalająco. Ze starych bokserów pozostało kilku, na których będzie można oprzeć trzon przyszłych reprezentacji i całego pięściarstwa. Młodzież, która była systematycznie i celowo przez okupanta głodzona, fizycznie przedstawia się słabiej aniżeli przed wojną. Uważam jednakże, że dzięki coraz sprawniejszemu działaniu władz rządowych i administracyjnych sprawa aprowizacji ulegnie jeszcze dalszej poprawie tak, że wychowawcy fizyczni i trenerzy będą mogli bez obaw o zdrowie swoich pupilków wzmocnić natężenie ćwiczeń i treningów, aby sport bokserski szybko wyszedł z obecnego stadium i doszedł znów do wysokiego poziomu, jaki reprezentował w roku 1939.

Przyszłość i warunki rozwoju pięściarstwa polskiego będą w głównej mierze zależały od nastawienia władz naczelnych sportu polskiego przez zorganizowanie ośrodków W. F. i sal treningowych, również po małych miastach.



Feliks Sztamm

Należało by również udostępnić młodzieży wiejskiej uprawianie boksu, gdyż najzdrowszy i fizycznie silny element znajduje się właśnie na naszej wsi polskiej. Urządzenie świetlicy połączonej z salą treningową nie przedstawia wielkich trudności. Znajdą tu wielkie pole do działalności organizacje młodzieży wiejskiej. Koniecznym jest również wybudowanie i urządzenie odpowiednich hal sportowych mogących pomieścić od 10 do 15 tysięcy widzów i to w różnych większych miastach Polski. Przy większej ilości miejsc ceny biletów wstępu na większe imprezy mogą być niskie, przez co udostępni się każdemu oglądanie dobrych zespołów, stojących na wysokim poziomie sportowym, a równocześnie przyczyni się to do jak największej popularyzacji sportu.

Korzyści wynikające z uprawiania boksu są dla każdego bardzo dodatnie, pomijając wyraźną przewagę w razie obrony przed napastnikiem.

Boks rozwija wszechstronnie całe ciało, powiększa siłę mięśniową, wyrabia zręczność, zwinność oraz wytrzymałość. Ułatwia przy tym przyswojenie sobie takich zalet jak spostrzegawczość, przedsiębiorczość, postanowienie, odwagę, zaufanie do własnych sił, opanowanie i zimną krew. Tym samym więc wpływa na urobienie charakteru, rozwija ducha zaczepnego, nieustępliwość, pogardę bólu oraz uczy rycerskości w walce. Nadmienić chciałbym jeszcze parę słów dla zespołów początkujących lub organizujących się — o treningach i zaprawie bokserskiej.

Treningiem i zaprawą powinien kierować trener lub instruktor albo jeden ze starszych doświadczonych bokserów. Ponosi on odpowiedzialność za zdrowie powierzonych sobie uczni, powinien on koniecznie przeprowadzić badanie lekarskie wszystkich uczni i zawodników stwierdzające stan zdrowotny, zwłaszcza serca i płuc, gdyż ćwiczenia są trudne. Od niego też zależy potęgowanie natężenia ćwiczeń oraz wyrobienie fizyczne swych pupilów. Treningi powinny odbywać się 3 razy tygodniowo po 1 do 1½ godziny. Najważniejszym sprzętem to ring, dalej rękawice, worek bokserski, kukurydziak i skakanka (linka).

Prócz treningu na sali należy bezwzględnie przeprowadzać biegi na przełaj tak zwane „footingi" dla wyrobienia kondycji, wytrzymałości i siły.

Na zakończenie nieco o stylach, technice i taktyce pięściarskiej. Odróżnia się tak zwany styl angielski i amerykański.

Pierwszy polega na walce na dystans, który upodabnia boks raczej do szermierki pięści. Styl ten powoli zanika. Jeszcze parę lat przed wojną był on w użyciu w Szwecji, ale i tam już go porzucono.

Amerykanom przypada zasługa stworzenia drugiego stylu, prawie wyłącznie teraz stosowanego.

Połączono w nim walkę na dystans, półdystans i zwarcie tzw. „infighting". Wymiana ciosów przy wykorzystaniu i wkładzie własnych sił psychicznych i fizycznych. To jest właśnie system, którym i u nas się walczy i jaki widać na naszych ringach.

Walka od pierwszej do ostatniej sekundy przy uwzględnieniu walki na dystans, półdystans i zwarcie, zależnie od potrzeby i celowości. Twardy w dawaniu (uderzeniu) i twardy przy odbieraniu — to nowe hasła w boksie.

Z hasłem tym łączą się pewne zalety cielesne, przejawiające się w pracy, jak siła, szybkość, zręczność i wytrzymałość.

Cechy te potrzebne są dziś każdemu dobremu obywatelowi Polakowi w walce o odbudowę nowej, silnej i demokratycznej Polski.

Feliks Sztamm

Jubileusz Ruchu

W ramach 25-lecia K. S. „Ruch" Wielkie Hajduki rozegrano zawody piłkarskie z udziałem drużyn krakowskiej „Wisły" i „Polonii" Bytom.

Wisła (Krak.) — Polonia (Bytom) 5:0 (2:0)

Zawody rozegrano w sobotę. Goście krakowscy odnieśli pewne zwycięstwo, górując przez cały mecz skutecznością akcji.

Wisła (Kraków) — Ruch 1:0 (0:0)

W drugim dniu Wisła rozegrała zawody z drużyną Jubilata, wygrywając szczęśliwie, przy czym bramkę uzyskał Gracz na 5 minut przed końcem gry. Krakowianie nie pokazali tego poziomu, jakiego się spodziewano. „Ruch" miał więcej szans i pozycyj podbramkowych, jednak słaba gra ataku nie pozwoliła na uwydatnienie tego cyfrowo. Widzów około 2 tysięcy(!).

Pięściarze Warty zwyciężają Ł. K. S. 11:5

Zawody bokserskie pomiędzy „Wartą" a drużyną Łódzkiego Klubu Sportowego, rozegrane w niedzielę po południu na boisku „Warty", wywołały wielkie zainteresowanie, zwłaszcza zapowiedziana walka Pisarskiego z Szymurą. Mimo kapryśnej pogody zgromadziło się na boisku około 5 tysięcy widzów, którzy byli świadkami bardzo zaciętych walk.

Drużyna bokserska „ŁKS" zaprezentowała się jako zespół o dobrej kondycji fizycznej, dużej wytrzymałości i twardości, przy czym wszyscy zawodnicy dyktowali i przetrzymali ostre tempo. Łodzianie, trenowani przez znanego ogółowi sportowców Tomasza Konarzewskiego, forsują z wyjątkiem może Pisarskiego, walkę na cios decydujący. Technicznie goście ustępowali „zielonym". — najlepszym technikiem był u nich Pisarski, który stoczył z Szymurą najpiękniejszą walkę dnia. Łodzianin uległ po zaciętej walce znajdującemu się w świetnej formie Szymurze.

Również Vogt zaprezentował się doskonale, wygrywając pewnie z Olejnikiem, który był bliski nokautu. Rogalski poprawia się z każdym meczem.

W sumie zawody stały na dobrym poziomie i były najładniejsze z dotąd oglądanych w Poznaniu. Organizacja sprawna, przy czym organizatorzy dla pewności zabezpieczyli ring daszkiem, co się przydało.

Przebieg poszczególnych walk był następujący:

W wadze muszej Stolecki (ŁKS) pokonał na punkty Koziołka II (Warta). Łodzianin fizycznie silniejszy i o dłuższym zasięgu rąk rozpoczyna starcie atakiem, lecz nadziewa się od razu na dobre kontry Koziołka, zwłaszcza z lewej prostej. Zwarcie obu zawodnikom nie bardzo wychodzi. Starcie wyrównane.

W 2-gim starciu Stolecki, który ma lepsze wyczucie dystansu, początkowo trafia częściej, wpada jednak często na proste „warciarza". Koziołkowi nie wychodzą ciosy, wyprowadza je za obszernie, toteż nie zawsze dochodzą celu. Starcie kończy się lekką przewagą łodzianina.

W 3-cim starciu łodzianin przechodzi z miejsca do ostrego ataku, trafiając celnie prawymi sierpami. Raz po raz bije nieczysto i trafia w kark. Koziołek walczy zbyt defensywnie, rzadko przechodząc do ataku. Kilka celnych kontr z półdystansu nie poprawia jego sytuacji, toteż starcie i walkę wygrywa zasłużenie Stolecki.

W wadze koguciej po żywej walce Frankowski (Warta) pokonał nieznacznie na punkty Pawlaka (ŁKS).

Starcie rozpoczyna Frankowski ciosami z lewej, które dochodzą do szczęki łodzianina. Pierwsze zwarcie przynosi przewagę punktową „warciarza", po czym przechodzi on do walki na dystans, ładnymi zwodami ciała myli przeciwnika i trafia kilkakrotnie celnie. Opuszcza on jednak zbyt często gardę, co momentalnie wykorzystuje Pawlak i trafia skutecznie z prawej. Starcie wyrównane.

W 2-gim starciu dochodzi do ładnej wymiany ciosów. Pawlak bije jednak za wolno. W zwarciu przeważa Frankowski, który zaniedbuje w dalszych ciągu zasłony, toteż odbiera kilka celnych ciosów, po których nieco słabnie. Pod koniec starcia Pawlak otrzymuje kilka soczystych uderzeń z prawej, wykazując dużą odporność i twardość.

W 3-cim starciu obaj idą na wymianę ciosów z dystansu. Frankowski trafia dwa razy celnie i skutecznie prawą. Walka bardzo zacięta. Pawlak dąży do zwarcia, podczas którego w pewnym momencie głową rozciął powiekę poznańczykowi. Starcie Frankowskiego. Łodzianin zaprezentował się dobrze, wykazując dużo zalet na boksera. Brak mu jednak jeszcze szlifu technicznego.

W wadze piórkowej Rogalski (Warta) pokonał nieznacznie na punkty Mazura (ŁKS).

Obaj zawodnicy równi sobie wzrostem i siłą fizyczną, przechodzą od razu do zwarcia, w którym przewagę wykazuje Rogalski. Ciosy łodzianina są sygnalizowane, Rogalski stosuje ładne uniki, przechodzi od razu na półdystans i trafia kilka razy celnie w szczękę przeciwnika.

W 2-gim starciu Mazur atakuje nieprzerwanie, jednak Rogalski spokojnie łapie go kontrami z obu rąk oraz prostymi.

Unikami w dalszym ciągu dezorientuje przeciwnika i trafia parę razy celnie, chociaż sam odbiera kilka ciosów. Starcie Rogalskiego.

W 3-cim starciu łodzianin dyktuje niezwykłe tempo i wykazuje wielką wytrzymałość. Rogalski trafia celnie na korpus i żołądek łodzianina, który wytrzymuje wszystko i dalej atakuje. Mazur trafia parę razy dobrze, jednak za mało operuje krótkimi ciosami w półdystansie. Starcie nieznacznie dla Rogalskiego. Wynik sprawiedliwy.

W wadze lekkiej po pięknej walce Vogt (Warta) pewnie wypunktował Olejnika (ŁKS). Walkę rozpoczął Olejnik, jednak Vogt dublowanymi ciosami dobrze trafia. Z pierwszego jak i drugiego zwarcia Vogt wychodzi zwycięsko, mając każdorazowo „ostatnie słowo". „Warciarz" trzyma doskonale wyprowadzanymi prostymi Olejnika na odpowiedni dla siebie dystans. Wreszcie niespodzianka. Olejnik atakuje prawą, wspaniały unik Vogta i błyskawiczny cios z prawej trafia w szczękę Olejnika, który idzie na deski. Łodzianin wstaje zamroczony, by po chwili znów pójść na deski od dokładnej kontry Vogta. Mimo to łodzianin znów zbyt szybko wstaje i otrzymuje cały szereg ciosów, od których „pływa". Gong ratuje go od pewnego k. o.

2-gie starcie rozpoczyna Olejnik znów atakiem, co jest „wodą na młyn" dla Vogta, który doskonale czuje się w defensywie i wspaniale kontruje z obu rąk. Vogt nadaje ton walce. Łodzianin znów wpada na dokładną kontrę Vogta, załamuje się w nogach, a po chwili po drugim ciosie idzie na deski. Wstaje zaraz i zamroczony szuka odpoczynku w zwarciu. Starcie wysoko dla Vogta, który rozwiązuje walkę doskonale taktycznie.

W 3-cim starciu Olejnik kilkoma celnymi krótkimi ciosami z obu rąk trafia „warciarza". Vogt demonstruje nadal ładne uniki, doskonałe proste, które nie są wypychane, lecz bite i natychmiast poprawia prawą. Olejnik walczy lepiej niż w starciach poprzednich, jednak nie może nic poradzić na dobrą formę Vogta.

W wadze półśredniej w pierwszej walce Rychtelski (ŁKS) pokonał nieznacznie, ale zasłużenie Sęka (Warta).

Młody zawodnik Łodzi ma wielkie zadatki na boksera, walczy trochę sztywno i ciosy wyprowadza zbyt obszernie. Sęk kilka razy przechodzi dobrze niebezpiecznymi ciosami z lewej na szczękę przeciwnika, który od razu lepiej się kryje i dobrze się odgryza. Starcie wyrównane.

W 2-gim starciu dochodzi do wymiany ciosów z dystansu. W zwarciu obaj często uciekają się do trzymania jedną ręką i bicia drugą. Łodzianin dobrze atakuje i trafia dobrze. Sęk momentalnie się rewanżuje, jednak kilka jego ciosów przeszywa powietrze. Starcie wyrównane.

W 3-cim starciu łodzianin w ładnym zwarciu zbiera punkty, po czym walka toczy się znów na dystans. Rychtelski jest więcej w ataku i trafia kilka razy celnie, nie umie jednak jeszcze wykorzystać należycie sytuacji. Sęk za długo zwleka z ciosami, oddając tym samym inicjatywę w ręce łodzianina, który wygrywa starcie i spotkanie.

W drugiej walce wagi półśredniej Jarecki pokonał pewnie na punkty Durkowskiego (ŁKS). Spotkanie tych dwóch „starych wygów" ringowych obfitowało w częstą wymianę ciosów, przy czym przewaga „warciarza" stale wzrastała. Durkowski z miejsca idzie na wymianę ciosów, co wyraźnie odpowiada Jareckiemu. „Warciarz" kilkoma celnymi uderzeniami z obu rąk na szczękę i tułów łodzianina zbiera punkty i odbiera przeciwnikowi powietrze. Starcie Jareckiego.

W 2-gim starciu Jarecki atakuje zrywami, dochodząc często do szczęki przeciwnika, zwłaszcza szybką lewą. Durkowski nie umie wykorzystać dłuższego zasięgu swych rąk i powstrzymać ataki Poznańczyka. Jarecki dwoma celnymi ciosami z lewej i prawej zachwiał przeciwnikiem, chwilę później błyskawiczny cios spada na szczękę Durkowskiego, który jest zamroczony. Starcie Jareckiego.

W 3-cim starciu Durkowski obszernie wyprowadzonymi ciosami rzadko dochodzi ze skutkiem do celu. Trafia kilkakrotnie dobrze prostymi, jednak Jarecki nadal dyktuje tempo i sposób walki i wygrywa starcie oraz walkę zupełnie pewnie.

W wadze średniej Niewadził (ŁKS) nie rozstrzygnął walki z Sobczakiem (Warta). Było to rewanżowe spotkanie obu zawodników, pierwsze w Łodzi wygrał Sobczak.

Niewadził rozpoczyna atakiem i sygnalizowanymi ciosami. Sobczak unikiem i zmianą dystansu odbiera im celność. Pierwszy celny cios zadaje Sobczak, trafiając lewym na szczękę Niewadziła, co od razu robi na nim wrażenie. „Warciarz" wykazuje lepszą pracę nóg i większą szybkość zarówno w ataku jak i w uderzeniach, wygrywając starcie.

W 2-gim starciu łodzianin nadal jest w ataku, lecz Sobczak często łapie go kontrami z obu rąk. Łodzianinowi brak potrzebnej szybkości i elastyczności, a przede wszystkim ma za szeroki rozkrok. Technicznie ustępuje Sobczakowi. Starcie wyrównane.

W 3-cim starciu łodzianin przechodzi do trochę dzikiego ataku, stawiając wszystko na jedną kartę. Bije nadal obszernie, lecz trafia kilka razy skutecznie, chociaż chwilami walczy nieczysto, uderzając otwartą rękawicą. Sobczak kontrami zbiera punkty. Starcie lekko dla łodzianina.

W wadze półciężkiej Szymura (Warta) pokonał pewnie na punkty po najładniej-

(Dok. na str. 5)

Polska – Czechosłowacja

Pierwsze międzynarodowe spotkanie w odrodzonej Polsce stoczą pięściarze. Polski Związek Bokserski po przeprowadzonych pertraktacjach sfinalizował spotkanie z Czechosłowacją na dzień 21 października br. PZB zamierza zawody powyższe rozegrać w Poznaniu o ile znajdzie się do tego czasu odpowiednią salę.

W razie nieuzyskania tejże, zawody odbędą się w Łodzi.

W dniu 23 października reprezentacja czechosłowacka gościć będzie w Katowicach, gdzie stoczy spotkanie jako reprezentacja Brna z drużyną Śląska.

Skład reprezentacyjnej drużyny pięściarzy Polski ustali kapitan związkowy ob. Tadeusz Suszczyński.

*

Brak odpowiedniej sali na większe imprezy jest jedną z najważniejszych bolączek. Dotkliwie daje się odczuwać brak Hali Reprezentacyjnej Targów Poznańskich. Jak już w jednym z ostatnich numerów „Sportowca" wspomnieliśmy, jedyną salą odpowiednią na urządzanie imprez bokserskich w okresie jesiennym jest dawniejszy cyrk „Olimpia" przy ul. Poznańskiej, mogący pomieścić ponad 3 tysiące osób.

Jak się dowiadujemy, zabudowanie cyrku „Olimpia", jako mienie opuszczone, wziął obecnie pod swoją pieczę Tymczasowy Zarząd Państwowy, Oddział Wojewódzki w Poznaniu, mianując zarządcą i administratorem ob. Jana Kochanowskiego.

W czasie okupacji Niemcy zamienili salę cyrku na magazyn rekwizytów teatrów poznańskich, które dotąd tam się znajdują.

Wskutek działań wojennych gmach cyrku też ucierpiał a okupanci poważnie zdewastowali wnętrze, usuwając ławki, amfiteatralne wzniesienia z drzewa itd. Aby salę udostępnić ogółowi, czy też organizacjom sportowym na urządzenie imprez, czy też innym na odbywanie wieców, większych zebrań itp., potrzeba na to pewnych wkładów pieniężnych, które niewątpliwie by się rentowały. Związki sportowe i kluby, które borykają się z wielkimi trudnościami finansowymi i brakiem potrzebnego sprzętu i przyborów sportowych — nie mogą pozwolić sobie na tak poważny wydatek, jakim jest remont gmachu cyrku.

Może by tą sprawą zainteresowały się nasze władze miejskie albo Tymczasowy Zarząd Państwowy?

Dochody z opłat za wynajęcie sali cyrku z czasem pokryłyby inwestowane wkłady, a Poznaniowi przybyła by tak bardzo potrzebna sala na imprezy zimowe. Liczne rzesze sportowców poznańskich z radością powitają inicjatywę w tym kierunku kompetentnych władz, które umożliwią w jak najkrótszym czasie oddanie cyrku do użytku i przyczynią się tym samym do organizowania poważnych imprez sportowych w Poznaniu.

Nie wątpimy, że mianowany zarządca cyrku ob Kochanowski, który jest sekretarzem Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego przyczyni się ze swojej strony do zrealizowania życzeń ogółu sportowców.

(al)

Warta zwycięża ŁKS

szej walce dnia Pisarskiego (ŁKS). Dawno oczekiwane przez świat sportowy spotkanie dwóch wicemistrzów Europy stało na bardzo dobrym poziomie technicznym i porwało widownię.

Pierwsze ruchy i zetknięcie pięści obu zawodników zapowiadają walkę o wysokiej klasie. Rozpoczyna Pisarski, lecz cios jego wyłapuje Szymura rękawicą i już pierwszy „dyszel" ląduje na szczęce łodzianina.

Walka przechodzi w półdystans, z którego zwycięsko wychodzi Szymura, wysyła nutychmiast lewy prosty i poprawia prawą. Pisarski od razu spuszcza głowę, lecz atakuje dalej. Szymura tańczy w koło przeciwnika i „szykuje" go sobie na odpowiedni dystans. Błyskawiczna lewa opuszcza gardę łodzianina i momentalny cios z prawej ląduje na podbródku Pisarskiego, którego twarz się różowieje. Lekka przewaga Szymury.

W 2-gim starciu Pisarski krótkim sierpem z prawej trafia Szymurę, który od razu kontruje i lewym prostym odsyła przeciwnika na dystans. Pisarski dąży do półdystansu i trafia kilka razy dobrze. Następnie walka przechodzi w zwarcie, z którego zwycięsko wychodzi znów Szymura. Po chwili trzy momentalne lewe proste spadają na szczękę łodzianina, poprawione prawym sierpem. Pisarski rewanżuje się krótkim hakiem z prawej i ciosem na korpus. Poznańczyk popisuje się seriami uderzeń z obu rąk, z których niemal wszystkie dochodzą do celu. Starcie wysoko dla Szymury.

W 3-cim starciu Pisarski atakując, co chwilę wpada na precyzyjne kontry i „dyszle" Szymury, idąc od jednego z nich na moment na deski. Szymura walczy wspaniale zarówno z dystansu jak i półdystansu, ciosy wychodzą szybko i celnie, często dublowane i robią na przeciwniku wrażenie. Ostatnie sekundy walki to wspaniały finisz Szymury, który gradem ciosów zasypuje Pisarskiego. Łodzianin kończy walkę mocno zaczerwieniony.

Sędziował w ringu bardzo dobrze i uważnie ob. Masłowski, punktowali ob. ob. Czarnik (Łódź), Jacek Kowalski i Leżochubski (Poznań).

Zawodnikom „ŁKS" sekundowali ob. ob. Konarzewski i Durkowski, drużynie „Warty" ob. Feliks Stamm. (al)

POZNAŃ—ŁÓDŹ

Pierwszą imprezą organizowaną przez Poznański OZB będzie spotkanie międzyokręgowe Poznań- -Łódź, które odbędzie się w dniu 14 października br. w Łodzi z okazji „Dnia PZB".

Do spotkania tego kpt. okręgowy ob. Suszczyński przewiduje następujących zawodników: w wadze muszej Stempniewicz, w koguciej Frankowski (Warta), w piórkowej Wulkowiak (HCP), w lekkiej Pelo (ZWM), w półśredniej Sęk (Warta), w średniej Sobczak (Warta), w półciężkiej Szymura (Warta).

Ponieważ oba okręgi nie dysponują przedstawicielami w wadze ciężkiej, jedna z wag będzie prawdopodobnie dublowana. Ostateczny skład drużyny Poznania podamy w następnym numerze.

Pierwszy krok bokserski organizowany przez Poznański OZB odbędzie się w dniach 10 i 11 listopada br. w Poznaniu. Spodziewany jest liczny udział zawodników, również z prowincji. Aby spopularyzować boks i pobudzić do jak największego udziału zawodników, dopuszcza się wyjątkowo w tym sezonie tych zawodników, którzy mają poza sobą cztery stoczone walki. Termin zgłoszeń zawodników zrzeszonych w POZB upływa z dniem 3 listopada br.

Mistrzostwa młodzików POZB odbędą się w dniach 1 i 2 grudnia br. w Poznaniu.

Mistrzostwa seniorów okręgu poznańskiego odbędą się w dniach 12 i 13 stycznia 1946 również w Poznaniu.

Lekka atletyka

Zarząd Poznańskiego Okręg. Związku Atletycznego odbył w ub. tygodniu drugie z kolei zebranie z udziałem delegatów klubów.

Niestety na 14 zaproszonych klubów tylko 4 były reprezentowane i to: „Warta", H. C. P., Młody Hufiec i Zjednoczeni. Inne kluby poznańskie jak i prowincjonalne nie zgłosiły dotąd ponownego przystąpienia do POZLA.

Zebraniu przewodniczył ob. Witalis Dorożała w zastępstwie p. o. prezesa ob. Spiżewskiego.

Tak jak inne związki okręgowe i lekkoatleci rozpoczynają pracę od nowa w niezwykle trudnych warunkach. Brak funduszów i sprzętu daje się dotkliwie we znaki i jest jednym z głównych hamulców pracy organizacyjnej.

Poznański OZLA, należący dawniej do rzędu najlepiej sportowo i organizacyjnie pracujących okręgów w Polsce, poniósł w czasie okupacji dotkliwe straty. W katowniach hitlerowskich zginęli prezes okręgu śp. Bronisław Szwarc i członek zarządu śp. Marian Jęczkowiak; zmarł w GG niestrudzony wiceprezes Ludwik Stróżyk, członek honorowy PZLA. Kilku z działaczy znajdowało się w obozach koncentracyjnych lub na przymusowym wygnaniu. Wrócili oni obecnie do Poznania, toteż spodziewać się można ich powrotu do pracy w okręgu, co przyczyni się niewątpliwie do wydźwignięcia lekkiej atletyki, tej królowej wszystkich dziedzin sportu, z obecnego stanu i zapewni powrót do dawnego, wysokiego poziomu.

W toku zebrania uzupełniono skład tymczasowego zarządu POZLA, który przedstawia się obecnie następująco: p. o. prezesa ob. Stefan Spiżewski (M. H.), przew. komisji sportowej — Ludwik Wasiak (Warta), sekretarz — Witalis Dorożała (M. H.), członkowie: ob. ob. Edmund Pacholski (Warta), Lucjan Lerzcz (HCP) i Roman Frais (Zjednoczeni).

Wszelkie zgłoszenia klubów i sekcyj lekkoatletycznych kierować należy pisemnie do zarządu POZLA, Poznań, ul. Rzeczypospolitej 1, I piętro.

Następne zebranie zarządu Poznańskiego OZLA, delegatów klubów oraz sędziów lekkoatletycznych odbędzie się w czwartek 11 października rb. o godz. 17.30 w lokalu ob. Zielińskiego przy ul. Rolnej 1. (al)

Bieg na przełaj im. śp. Bronisława Szwarca

Sekcja lekkoatletyczna K. S. „Warta" urządza w niedzielę dnia 14 październikа rb., w przerwie meczu piłkarskiego Wisła—Warta, bieg na przełaj im. Bronisława Szwarca, nieodżałowanej pamięci świetnego biegacza, członka „Warty" i niestrudzonego działacza na polu lekkiej atletyki, piastującego przez kilka lat godność prezesa Poznańskiego OZLA.

Wyrok śmierci wydany przez krwawych zbirów hitlerowskich położył kres życiu tego młodego, zawsze ofiarnego i pełnego poświęcenia pioniera lekkiej atletyki polskiej.

Bieg, którego trasa wynosi około 3 km ze startem i metą na boisku „Warty", dostępny jest dla wszystkich zawodników zrzeszonych, niezrzeszonych i wojskowych.

Zgłoszenia do biegu kierować należy do dnia 10 października rb. do sekretariatu „Warty", Poznań, ul. Kantaka 2, pokój 62. (al)

Zjednoczeni — San 3:1 (1:1)

Zawody towarzyskie powyższych drużyn odbyły się w sobotę na boisku przy ul. Bukowskiej i zakończyły się po mało ciekawej grze zasłużonym zwycięstwem „Zjednoczonych".

W pierwszej połowie gry lekko przeważał „San", w drugiej połowie więcej z gry mieli „Zjednoczeni", którzy grali skuteczniej. Obie strony nie wykorzystały licznych pozycyj podbramkowych.

„Zjednoczeni" wystąpili bez Graczyńskiego, mieli najsłabszego gracza w środkowym pomocniku, który po przerwie został zastąpiony. W obronie gospodarzy wyróżnił się Jakubowski, w ataku najlepsza lewa strona zwłaszcza Gadziński na skrzydle. Trójka ataku stanowczo za długo bawi się piłką, hamując przez to akcję całego ataku.

W drużynie „Sanu" obrona grała niepewnie i nie dysponuje oswobadzającym wykopem. W ataku dobrze wypadli obaj skrzydłowi Walichnowski i Korytowski. Chudziak na środku ataku — dobry technicznie, ładnie wypuszcza partnerów, jednak nadużywa „wózkowania".

Bramki dla „Zjednoczonych" uzyskali: Matloka, Gadziński i Sikora; dla „Sanu" Korytowski. „Zjednoczeni" nie wykorzystali karnego, przestrzelonego przez Sikorę.

Sędziował ob. Jankowiak. (al)

OKS (Ostrów) — OM TUR (Kalisz) 3:1 (3:0)

Zawody rozegrane w niedzielę w Ostrowie zakończyły się niezasłużonym wynikiem na korzyść OKS-u. Podniecona mylnymi a czasami wręcz fatalnymi orzeczeniami sędziego publiczność o mało nie wtargnęła na boisko. Młoda drużyna OM TUR swoją grą fair z miejsca zdobyła sobie przychylność zebranej publiczności, żywo oklaskującej piękne zagrania gości. Gra prowadzona była w bardzo szybkim tempie przy stałej przewadze gości; gospodarze, wykorzystując niedyspozycję sędziego kolejno strzelają 2 razy z widocznego spalonego i tym samym uzyskują prowadzenie. Mimo utraconych bramek niebiesko-czerwoni nie tracą otuchy, zagrania ich robią dużo zamieszania na tyłach gospodarzy, jednakże urojone przez sędziego faule uniemożliwiają im uwidocznić swą przewagę cyfrowo. Krótko po przerwie z pięknie strzelonego kornera środkowy pomocnik zdobywa pierwszy punkt dla OM TUR-u. Niedługo potem na wybitne sfaulowanie gracza gości na polu karnym, sędzia, zamiast podyktować 11-kę, nie przerywa gry a faul ten przepuszcza, ku zdziwieniu i oburzeniu widowni. Całości dopełnia strzelona krótko przed końcem przez gości bramka. Piłka zostaje jednak przez jednego z graczy gospodarzy najspokojniej wyciągnięta z bramki, czego sędzia w ogóle nie zauważył i punkt dla OM TUR-u nie padł. Wreszcie gwizdek kończy tę nadzwyczaj nieprzyjemną grę. Wynik remisowy byłby pod każdym względem sprawiedliwszy. Sędzia ob. Urbaniak pokazał jak nie należy sędziować. (Sal)

Komunikaty

POZNAŃSKI OZB

Zebranie zarządu odbędzie się w poniedziałek, 1 października br., o godz. 18 w sekretariacie POZB przy ul. Gajowej 1.

Zebranie dyskusyjne sędziów związkowych i kandydatów POZB odbędzie się dnia 4 października 1945 r. o godz. 18-tej w sekretariacie POZB, Poznań, ul. Gajowa nr 1. Obecność obowiązkowa.

Sekcja bokserska HCP organizuje w dniu 7 października o godz. 12-tej na terenie fabryki „Cegielskiego" wewnętrzne zawody bokserskie z okazji zakończenia kursu nowicjuszy. W programie 10 walk od wagi muszej do półciężkiej. W ramach tych zawodów odbędą się również walki seniorów oraz prawdopodobnie eliminacyjne walki do spotkania międzyokręgowego Poznań—Łódź.

Zebranie organizacyjne sekcji hokeja na lodzie K. S. „Warta" odbędzie się w środę 3 października o godz. 18 w sekretariacie klubu przy ul. Kantaka 2, pok. 62.

Z uwagi na bliskość sezonu i konieczność podjęcia treningu uprasza się wszystkich graczy i sympatyków o liczny udział.

Edmund Twórz, znany doskonały obrońca ligowej drużyny „Warty" powrócił do Poznania i znów zasilił szeregi „zielonych". Rozpoczął on już treningi i wystąpi po raz pierwszy prawdopodobnie w meczu Warta—Wisła.

Zwycięstwo K. K. S. (Poznań) w Warszawie

W dniach 22 i 23 września odbyło się w Warszawie pierwsze ogólnopolskie święto kolejarzy, zorganizowane z polecenia Ministerstwa Komunikacji przy współudziale Związku Zawodowego Kolejarzy.

Udział brały Dyrekcje P. K. P.: Warszawa, Łódź, Kraków, Gdańsk, Olsztyn, Katowice, Wrocław i Poznań. Dyrekcję poznańską reprezentował czołowy Klub Sportowy z Poznania, który odniósł piękne zwycięstwo zajmując w ogólnej punktacji pierwsze miejsce.

Podczas zawodów osiągnięto kilka dobrych wyników.

W lekkiej atletyce osiągnięto następujące wyniki:

Panowie. 100 m: 1. Dunecki (Gdańsk) czas 12,2, 2. Placzek (Gdańsk) 12,4.

400 m: 1. Szarowski (Gdańsk) 54,4, 2. Dunecki (Gdańsk) 55,4.

800 m: 1 Badura (Poznań) 2,07,8, 2 Kindermann (Gdańsk) 2,13,5, 3. Nowicki (Poznań) 2,15,3.

Skok w dal: 1 Sporakowski (Poznań) 6,12, 2. Placzek (Gdańsk) 6,04

Skok wzwyż: 1. Hoffmann (Poznań) 1,78, 2. Sporakowski (Poznań) 1,73.

Rzut oszczepem: 1. Mikrut (Gdańsk) 50,77, 2. Górecki (Gdańsk) 42,73

Rzut dyskiem: 1. Grzelski (Poznań) 39,76 (najlepszy obecnie wynik w Polsce). 2. Hoffmann (Poznań) 34,90.

Kula: 1. Grzelski (Poznań) 13,05, 2. Białowąs (Olsztyn) 11,76.

Sztafeta olimpijska: 1. Gdańsk w czasie 3,50,2, 2. Poznań 3,52,5.

Panie. 60 m: 1. Wiśniewska (Gdańsk) 8,6, 2. Budzbanowa (Gdańsk) 9 sek.

Skok w dal: 1. Wiśniewska (Gdańsk) 4,65, 2 Wichtowska (Poznań) 4,31.

Dysk: 1. Dobrzańska (Warszawa) 32,70. 2. Sinoracka (Gdańsk) 28,40.

Kolarstwo. W kolarskim wyścigu drużynowym na dystansie 4 km (10 okrążeń toru) pierwsze miejsce zajęła drużyna Poznania w składzie: Kluj, Wydarkiewicz i Frąckowiak, 2. Warszawa.

Wyścig australijski z dochodzeniem: 1. Kluj (Poznań), 2. Wójcik (Warszawa), 3. Frąckowiak (Poznań).

Wyścig na przestrzeni 20 km (50 okrążeń toru) z pięcioma finiszami punktowanymi wygrał Wójcik (Warszawa) 23 pkt., 2 Kluj (Poznań) 18 pkt., 3. Frąckowiak (Poznań) 18 pkt

Zaznaczyć należy, że na 34 okrążeniu toru został Kluj najechany rozmyślnie przez zawodnika Warszawy, skutkiem czego stracił około dwóch okrążeń i tym samym możność zajęcia pierwszego miejsca. Zawodnik Warszawy został przez komisję sędziowską na skutek złożonego przez kierownictwo Poznania protestu, zdyskwalifikowany.

Koszykówka. W finale koszykarze Poznania po zaciętej walce pokonali drużynę Krakowa w stosunku 24:20. W drużynie Poznania wystąpili znani zawodnicy Grzechowiak, Patrzykąt i Kasprzak.

W siatkówce panów zwyciężył Gdańsk.

Piłka nożna. W półfinale K. K. S. Poznań pokonał drużynę Olsztyna w stosunku 5:1. Z powodu zapadającej ciemności zawody przerwano, zaś drużyna Olsztyna wycofała się z półfinału.

W drugiej rozgrywce półfinałowej drużyna Gdańska pokonała drużynę Warszawy i spotkała się w finale z drużyną K. K. S. Poznań. Zwycięstwo odnieśli piłkarze Poznania bijąc kolejarzy warszawskich w stosunku 8:1, do przerwy 4:1. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Białas trzy, Anioła trzy, Tarka i Preja po jednej.

W ogólnej punktacji zawodów ogólnopolskich K. K. S.-ów zwyciężył Poznań zdobywając 181 pkt., przed Gdańskiem 150 pkt. i Warszawą 120 pkt. (al)

PODZIĘKOWANIE

RKS San Sekcja Pływacka składa najserdeczniejsze podziękowanie firmie „Cukrola" i jej właścicielowi Władysławowi Kuczowi, Poznań, ul. 27 Grudnia 5, za ofiarowanie 5 kg keksów dla najmłodszych zawodników i zawodniczek Sekcji w związku z wyjazdem na Śląsk.

Za Redakcję: Kolegium Redakcyjne. — Wydawca: Wojewódzki Komitet Organizacji Młodzieży TUR Redakcja i Administracja: Poznań, Kłonowicza 3, telefon 61-92. — Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 12—14. — Kolportaż Spółdzielnia „Czytelnik", Poznań, ul. Bukowska 3 Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. — K — 1350